



JERZY PACIORKOWSKI
nowy minister Opieki Spo-
łecznej.

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



FLOYAR - RAJCHMAN
nowy minister Przemysłu
i Handlu.

ROK XII.

PIATEK, 18 MAJA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 137

Echa zbrodni przy ulicy Abramowskiego

Co skłoniło Ciecierkiewiczównę do okrutnego czynu.—Dramatyczna rozmowa kochanki Gębalskiego z niedoszlą jego żoną.—Stan ofiar wstrząsającego dramatu jest nadal bardzo groźny

Lódź, 18 maja.

(ig) „Ciecierkiewiczówna — Gębalski” — te dwa nazwiska oznaczają dla Łodzi taką samą tragedję, jaka dla Lwowa a zanim dla całej Polski zawarta była w dwóch innych nazwiskach — Gorgonowej i Zaremby.

Donosiliśmy już w dniu wczorajszym obszernie na czem polegają analogie między rozpaczliwym i przerażającym czynem Heleny Ciecierkiewiczówny a zbrodnią, za którą odbywa obecnie karę więzienia Rita Gorgonowa.

I tu i tam kobieta, która zastąpiła nie letnim dzieciom matkę, a wdowcowi żonę — została po wielu latach „wiernej służby” odrażona w sposób brutalny i bezwzględny. Przecież nawet dzieci — a zwłaszcza 12-letnia Stasia Gębalska, cętko przez przybraną matkę poparzona, nie wyraża się o Ciecierkiewiczównie źle. Powiada, że zarówno ona, jak jej brat — szanowali przyjaciółkę swego ojca i traktowali ją jako matkę. Nie przypuszczali nigdy, że jednak ojciec zdecyduje się na to, by rozstać się z Ciecierkiewiczówną i żeby do domu wprowadzać nową zupełnie obcą kobietę.

Jednak sprawy w tej dziedzinie układałaby się w ten sposób, że zamiar Gębalskiego z dnia na dzień stawał się coraz bardziej realniejszy. Gębalski jeszcze nie sprowadził swej młodej narzeczonej do domu, ale już ją ulokował w swym najbliższym sąsiedztwie: wynajął jej mieszkanie naprzeciwko swego i odwiedzał ją b. często, ku rozpaczy oburzeniu Ciecierkiewiczówny.

Doszło wreszcie do tego, że stosunek Gębalskiego z osobą, zamieszkałą u p. Zielińskiej przy ul. Abramowskiego 42, stał się zupełnie jawny i że ludzie z sąsiedztwa wytykali palcem Ciecierkiewiczównę, jako osobę, która wkrótce będzie musiała rozstać się ze swym gospodarstwem i z domem. Prze-

cież dopiero w ostatnich dniach ogólnie dowiedział się, że Ciecierkiewiczówna nie jest żoną Gębalskiego; który ją stała przedstawiał jako swą małżonkę.

Wreszcie przed dwoma dniami nad ranem doszło do tragedji. Ciecierkiewiczówna wszelkimi środkami starała się wpłynąć na swego nieślubnego

męża i na jego narzeczoną — by po-
niechali tego zamiaru, by uszanowali
jej stanowisko i jej zasługi, jakie po-
niosła dla całej rodziny Gębalskich.
Ale gdy zrozpaczona kobieta, mając
się ostatniego środka, udała się do o-
wey niewiasty, która stała na drodze
jej życia — ta zwymyślała ją i wespół

z gospodynią owego mieszkania —
pobiła ją. W tych warunkach Ciecier-
kiewiczówna przez dłuższy czas nosi-
ła się z myślą o samobójstwie. Jak o-
powiada w chwilach przytomności w
szpitalu — nie miała zamiaru nigdy
skrzywdzić dzieci, ani Gębalskiego.
Szykowała się do samobójstwa już od
dłuższego czasu. Nabyła kwasu solne-
go, a pragnąc, by jej nikt nie odrato-
wał — jeszcze zaopatrzyła się w sub-
limat. Krytycznego poranka wstała
wcześniej i postanowiła z sobą skoń-
czyć.

I wtedy, zupełnie dla niej samej nie-
spodziewanie — przyszedł jej do głowy
plan sztański. Jeżeli już sama ma umrzeć
— to czemu tańcy mają żyć?... Nikt jej
już za nic nie ukarze, nikt jej nie będzie
czynił wyrzutów, jeśli za sobą pociągnie
przedewszystkiem Gębalskiego — spraw-
cę jej męki, a potem jego dzieci. I Ciecier-
kiewiczówna oblała całą rodzinę kwa-
sem.

Potem — jak mówi — tak się przera-
ziła tego co uczyniła, że straciła przy-
tomność.

Nie zrezygnowała jednak z myśli tar-
gnięcia się na swe życie i przy pierwszej
spokojności wypijała roztwór sublimatu i
kwas solny.

Ciecierkiewiczówna prosi lekarzy by
jej nie ratowali. Nie chce żyć, nie chce
stać przed sądem ludzkim. Jednak są
dane, że Ciecierkiewiczówna żyć będzie.

Jutrzejszy „Express” przyniesie zdję-
cia bohaterów tej strasznej tragedji.

Ze święta straży ogniowej w Łodzi



Strażacy udekorowani odznaczeniami w dniu jubileuszu.

Tajemniczy zgon w sklepie

38-letni Stefan Grzelak zmarł w chwili,
gdy kupował bułki

Lódź, 18 maja

(ig) W przerażających i tajemniczych
okolicznościach zmarł wczoraj nagłą
śmiercią Stefan Grzelak. Grzelak, za-
mieszkały przy ul. Wysokiej 11, liczył za-
ledwie 38 lat — jego nagła śmierć tem-
bardziej jest dziwna i wzbudza szereg
najrozmaitszych domysłów.

W godzinach popołudniowych Grze-
lak przekroczył próg sklepu spożywcze-
go przy Placu Wolności i zażądał kilku
bułek. Grzelak stał przed ladą i czekał,
aż mu sprzedawczyni poda towar. W
sklepie były jeszcze dwie osoby. Nagle,
ku przerażeniu obecnych, w chwili gdy
sprzedawczyni podawała Grzelakowi
bułki — ten zbladł jak płótno, próbował

coś powiedzieć i nagle — zachwiał się,
by w następnej chwili runąć na podłogę
sklepu. Lekarz pogotowia, który po kilku
chwilach przybył na miejsce, stwierdził
już tylko zgon Grzelaka.

Ciało zostało przewiezione do prosek-
torjum, gdzie zostanie dokonana sekcja
zwołk celem ustalenia przyczyn tego ta-
jemniczego zgonu.

Desperat sam przyjechał do Pogotowia, prosząc o szybki ratunek

Lódź, 18 maja.

(ig) Do pogotowia miejskiego przy-
był wczoraj w nocy pacjent niezwykle.
Zajechał dorożką, wbiegł skureczony
we dwoje w podwórze i głucho jęcząc,
wpadł do lokalu ambulatorjum. Z jego
belkotu dyżurny lekarz zrozumiał tyl-
ko jedno: stał przed nim niezwykle sa-
mobójca.

Po chwili, gdy lekarz zaczął szyko-
wać się do zabiegu, uspokojony już des-
perat mówił wyraźniej: „Niech mnie
pan ratuje, panie doktorze, otrujęm się,
wypiłem buteleczkę jody!” po tych
słowach ten dziwny samobójca stracił
przytomność.

Wypadek powyższy należy do rzad-
kości nawet w praktyce pogotowia.
Gdy lekarz dokonał zabiegu przepłuka-
nia żołądka i przywrócił chorego do
przytomności, ten począł opowiadać o
tym, na którym dokonał zamachu samo-
bójczego.

Góry lodowe płyną

Nowy Jork, 18 maja.

Statek nadbrzeżny „Mendota” do-
nosi, że napotkał w pobliżu Grand
Banks 74 wielkie góry lodowe. Liczba
lodowców na szlaku uczęszczanym
przez wielkie statki transoceaniczne,
jest bardzo wielka. Parowce muszą
zmniejszać szybkość celem wyminięcia
lodowców.

Dolar w Łodzi

Lódź, 18 maja

W dniu wczorajszym dolar w obro-
tach prywatnych notowany był po 5,25—
5,26. Identyczny był również kurs oficjal-
ny, notowany przez Bank Polski.

Funt angielski notowano: 27—27,10.

Markę niemiecką: 2.07—2.08.

Dolar złoty 8.93—8.95.

Handlował ciałem narzeczonej Samobójstwo nieszczęśliwej dziewczyny

Warszawa, 13 maja

Życie G. Kozłowskiej było nieprzer-
wanem pasmem cierpienia. Kiedy liczyła
zaledwie 20 lat poznała jakiegoś mło-
dzieńca, z którym zaręczyła się i wyje-
chała wraz z narzeczoną do Radomia,
gdzie mieli się pobrać.

Naręczony ów zmusił Kozłowską do
kupczenia swem ciałem. Młoda dziew-
czyna umieszczona została w domu pu-
blicznym.

Po pewnym czasie Kozłowska wyje-
chała do Warszawy. Tu wędrowała z je-

dnego domu rozpusty do drugiego.

Czuwał nad nią cień narzeczonego-
tyrana.

Kozłowska, nie mogąc dłużej znieść
takiego trybu życia, postanowiła ode-
brać sobie życie.

Wczoraj znaleziono ją zatrutą w bra-
mie domu przy ul. Niskiej 35.

Kozłowską po udzieleniu pomocy
przewieziono do domu. — Przy samobój-
czynie znaleziono list, w którym pisze, iż
pragnie skończyć ze sobą, gdyż dłużej
tak żyć nie może.

Salony piękności dla... włamywaczy

Groźni przestępcy amerykańscy, ścigani przez policję, poddają się zabiegom chirurgicznym, które całkowicie zmieniają ich oblicze

(sb) Jak już pokrótce doniosły piśmie, w Ameryce zaczęli korzystać z salonów piękności... włamywacze.

Chodzi w tym wypadku o chirurgiczne zabiegi kosmetyczne, które całkowicie zmieniają wygląd człowieka, tak że wszelki pościg za przestępcą staje się dla policji niemożliwy. Obecnie policja wykryła dwóch przestępców, którzy poddali się podobnym zabiegom.

Jednym z nich jest Will Jackson. Był to krępy mężczyzna, dość tęgi o czarnym, gęstym zarostie i charakterystycznym orlim nosie. Znany był powszechnie policji chicagowskiej, i ujęcie go nie sprawiło większego trudu. Jackson w ubiegłym roku doko-

nał śmiałego napadu na biletera autobusu podmiejskiego, któremu zrabował kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Towarzyszy Jacksona aresztowano jednak on sam został nieuchwytny. Policja nadaremnie poszukiwała Jacksona. Tymczasem bandyta natychmiast po dokonaniu napadu pojechał do Nowego Jorku, gdzie w klinice pewnego chirurga dokonał całkowitej zmiany swej powierzchowności. Począł się głoździć, wskutek czego zeszczał. Potem utlenił włosy na rudy kolor i zoperował nos, który stracił charakterystyczne zakrzywienie.

Jackson osiedlił się w Nowym Orleanie pod zmienionym nazwiskiem. Niedawno przybył do Chicago, gdzie

zdradził się przed swymi towarzyszami. Ci z zemsty za sradzenie łupu, zamordowali go.

Policja przez długi czas nie chciała wierzyć, że zabity jest Jacksonem, do piero odciski palców przekonały ją o tem.

Drugim, który zmienił sobie twarz, był Jim Delay. Delay uważał, iż częste konflikty z kodeksem powodują niesympatyczny wyraz jego twarzy. Wobec tego sam wybrał sobie odpowiednie oblicze, z którego miałoby mu się rzekomo lepiej powodzić.

Zmiana twarzy nie zmieniła jednak jego charakteru i Delay dopuścił się nowego przestępstwa, wobec czego osadzono go w więzieniu.

ARCYDZIEŁA DWULETNEJ ARTYSTKI na wystawie obrazów w Londynie. — Cała prasa angielska reprodukuje portrety małej Anny

(z) Elita towarzystwa Londynu okazuje zawsze wiele zainteresowania dla każdej nowo utworzonej wystawy w salonach sztuki. Długi sznur najelegantszych limuzyn, stojących przed londyńskim Guildhall, świadczy o frekwencji, jaką cieszą się wystawy.

W ubiegłym tygodniu obok samochodów ustawily się inne jeżdżące pojazdy, a mianowicie wózki dziecięce, w których siedziały dzieci o oczach, rozszerzonych oczekiwaniem.

W salonie sztuki odbyło się mianowicie otwarcie wystawy prac dzieł, z których żadne nie ukończyło jeszcze osiemnastego roku życia, zaś większość nie przekroczyła jeszcze lat 10-ku. Najmłodszy „artysta” obchodził niedawno drugą rocznicę swych urodzin. A jednak Elżbietcie Annie Harrison, która nie potrafi nawet stać zbyt pewnie na swych małych nóżkach, rokuje krytyka wielką przyszłość.

Ta miniaturowa kobietka o błękitnych oczach i jasnych włosach, rysuje osoby, która jej się nawinie. Rysunki tego dziecka są tak świetne, iż wszystkie większe pisma angielskie współzawodniczą o uzyskanie prawa ich reprodukcji.

Rodzice małej Anny nie okazywali zbyt wiele zrozumienia dla talentu swej pociechy, wobec czego twory jej wędrowały do kosza. Zdolności dziecka oceniał dopiero kierownik Royal Drawing Society, p. Abell, który zainteresował się talentem w „powijakach”. W dowód wdzięczności za zajęcie się jej pracami, „artystka” wyróżniła swego mecenasa bardzo udatnym portretem.

Wśród dwunastu tysięcy „arcydzieł”, które zgromadzone w kilku salach wystawy, godne widzenia są niezwykle oryginalne szkice i ilustracje do baśni p. t. „Królestwo Balli-Bari”. Młodociani artyści stworzyli cały światek najdziwniejszych postaci, odtwarzając z niezwykłą dokładnością na papierze wszelkie twory, których precyzją pod względem anatomicznym — jest poprostu zdumiewająca.

Okrety i latarnie morskie 9-letniego Toma Sterndales mogłyby z powodzeniem ozdobić każdą książkę z literatury dla dzieci. Tak samo głęboka w swej ekspresji akwarela 16-letniej Diany Colles w zupełności zasłużyła na pierwszą nagrodę, ufundowaną przez księżnę Luizę.

Specjalnym wyróżnieniem cieszyły się również obrazki, przedstawiające myśli i obserwacje ucni i uczenic. Wesołe sceny z duchami, spaceru, koledzy szkolni, nauczycielstwo i rodzice, kwiaty, zwierzęta, domy ilustracje do książek, plakaty — wszystko znalazło w zręcznych rękach młodzieńskich artystów przedziwną formę i barwy. Portrety, malowane z pamięci lub też z modeli wykazują zdumiewające wprost pod-

bieństwo. Rysunki botaniczne niektórych 13-letnich dzieci, wykonane ze zrozumieniem i precyzją, mogłyby służyć jako ilustracje do podręczników szkolnych.

Najmilsze jednak są, oczywiście, próby talentu najmłodszych zawodników, których po otwarciu wystawy odwożono do domu w wózkach dziecięcych.

Pomnik uznania dla... jabłoni odsłonięty został w Kanadzie

(sb) W Kanadzie postawiono obecnie pomnik uznania... dla jabłoni. Sprawa ta jest dość niezwykła. Przed wielu laty jeden z farmerów kanadyjskich, przybyły ze Szkocji, Mackintosh, stwierdził, że w sadzie jego wyrasta jakieś dziwne drzewko.

Była to dla niego roślina zupełnie nieznaną, która po paru latach rozwinęła się do rozmiarów dużej jabłoni. Drzewo wydało piękne, czerwone owoce. Skąd się wzięła ta jabłoń, nie można było ustalić. Dość, że drzewo to bar-

dzo się przyjęło i wkrótce inni farmerzy zaczęli kultywować tylko te jabłka.

Szcząsem jabłka kanadyjskie stały się słynne ze swej dobroci na całym świecie. Obecnie jabłka kanadyjskie stanowią jedną z głównych artykułów eksportowych Kanady. Jak dalece ludność zdaje sobie sprawę z znaczenia tego eksportu świadczy, że gdy spłonął ogród, w którym znajdowało się pierwsze drzewo jabłoni — wybudowano potem w tym miejscu pomnik.

Największy tunel na świecie zostanie wkrótce oddany do użytku w Japonii

(sb) W najbliższym czasie odbędzie się w Japonii uroczyste otwarcie nowego tunelu. Jest to największy tunel na świecie. Szesnaście lat wysiłków kosztowało wybudowanie tego niezwyklego tunelu, który co do swej wspaniałości i technicznych urządzeń prześcignął wszystkie tego rodzaju budowle na kuli ziemskiej.

Tunel ten połączy luksusową miejscowość kąpielową Atami z miastem Mehezu.

Posiada on 31 kilometrów i 700 metrów długości.

Prace nad budową tunelu były niezwykle utrudnione.

Podczas rozsadzania skał dynamitem 60 osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt stało się inwalidami, wskutek odniesionych okaleczeń.

Koszty budowy pochłonęły 30 milionów jen. W otwarciu tunelu weźmie udział mikiado wraz z całym rządem japońskim.

Policjanci — poligłoci w Paryżu udzielają cudzoziemcom informacji z wszelkich dziedzin życia stolicy nadsekwankiej

Ostatnio zaprowadzono w Paryżu instytucję policjantów - poliglotów.

Poznaje się ich z daleka, po kolorowych opaskach, na których widnieją napisy „English spoken”, „Man spricht deutsch”, „Se habla spanol” i t. p.

— Jest nas — powiada jeden z tych paryskich posterunkowych, pełniący służbę na bulwarze — około stu, rozmieszczonych w całym Paryżu.

Władam doskonale angielskim i niemieckim. Wielu jednak z moich kolegów włada trzema językami.

— Przy głównym komisariacie policji istnieje kurs języków obcych. Po sterunkowi - poligłoci rekrutują się głównie z funkcjonariuszów, którzy znają już kilka języków. A takich jest wielu. Naprzykład policjanci, pochodzący z Alzacji mówią równie dobrze

po francusku, jak i po niemiecku.

— Niektórzy pełnili funkcje tłumaczy przy wojskach amerykańskim lub angielskim podczas wielkiej wojny światowej. Inni, mając rodziców pochodzenia włoskiego, mieli w ten sposób okazję nauczenia się języka Dantego. Wielu natomiast francuskich Baszków zna język hiszpański.

— Czy często zwracają się do pana o usługi?

— Owszem, bardzo często. W szczególności spotykamy Niemców na każdym kroku.

— O jakiego rodzaju informacje was proszą?

— Dobra restauracja — wesołe przedstawienie. Czasem nawet proszą o udzielenie najczystszych informacji handlowych. Niektórzy natomiast

WOLNA TRYBUNA.

Czy mężczyzna potrafi uszczęśliwić żonę?

BEZNADZIEJNA T. R. w KALISZU. — Nie zawiele, ale raczej za mało napisała Pani o sobie. Mimo to jednak postaram się dać Pani odpowiedź taką o jaką mnie Pani prosi. Drogie dziecko czy mężczyzna potrafi uszczęśliwić żonę — to w wielkiej mierze zależy od obojga małżonków. Jeżeli żona będzie kapryśna, zbyt wymagająca, despotka, uparta i niedobra, to żaden na świecie mężczyzna, nawet skrzydlaty, nie uszczęśliwi takiej kobiety. Jeżeli natomiast żona potrafi być dobra, wyrozumiała, interesować się kłopotami męża, pocieszać w złych chwilach, miast czynić wyrzuty to takie małżeństwo ma już pewne szanse szczęśliwego przejścia przez życie.

Oczywiście nie bez wpływu na losy małżeństwa jest charakter męża. Nie powinien mieć zbyt wiele rażących wad, nie powinien lekceważyć żony, tylko dlatego, że jest kobietą, nie powinien jej zaniedbywać i być dla niej niedobry. To są cechy charakteru na które przed zaparciem małżeństwa trzeba dobrze zwrócić uwagę. Trzeba swego przyszłego wziąć pod lupę analizy i przyrównać charakter jego do charakteru swojego. Trzeba pamiętać o tem, że jeżeli jedna strona jest dobra, ale porywca, natomiast druga usposobienia spokojniejszego — to nieporozumienia małżeńskie będą krótkie i przemijające. Gorzej będzie jeżeli obie strony będą porywce. Awantury i halasy będą tam codziennym gościem, na szczęście krótkotrwałe. Jeżeli zaś obie strony będą zawzięte i nieustępliwie — to małżeństwo także wyglądać będzie jak jesienni dziołek. Wjeździe zachmurzone i ponure. Trudno mi wyliczyć w tej chwili wszystkie przyczyny nieszczęśliwych małżeństw, bo jest zbyt wiele. Najlepiej jednak nie śpieszyć się z małżeństwem, a przez dłuższy okres narzeczeństwa, który bardzo zbliża, poznać dokładnie nie charakter i usposobienie narzeczonego, oraz wybać siebie, czy jest to charakter znosny, i czy uczucie zdoła załagodzić drobne tarcia i nieporozumienia.

PANI ZOFJA N. NAKŁO. — Zaprawdę słusznie. Powinna tak Pani postępować zawsze ku zadowoleniu zarówno Pani jak i Jej najbliższych.

NIESPOKOJNA JAGÓDKA S. z JAWORZNA. — Droga Jagódka, serdecznie dziękuję za słowa uznania dla mej skromnej pracy, która daje mi wiele zadowolenia, choć i nie szczędzi chwil smutnych i pełnych rozpacz z powodu mojej bezradności przed ogromem ludzkiego nieszczęścia. Pana, drogie dziecko, dobrze rozumiem. Każda z młodych dziewcząt przeżywa w pewnym okresie swego życia, jakiejś niezrozumiałej i niespokojnej tęsknoty, czuje, że dusza jej rwie się nie wiedząc dokąd, szuka wokół siebie szczęścia i zadowolenia. Nie groźnego, dziewczynko miła. Okres, który po pewnym czasie mija, a u dziewcząt mniej sułtelnych, przeczodzi nawet niezauważony.

Niemniej jednak może Pan wykorzystać swoją przemożną chęć do czynu pragnienie czynienia komuś dobrze. Jest tyle łez i smutku na świecie, a tak mało ludzi, którzyby chociaż dobrem słowem chcieli te łzy osuszyć, że nie należy zrażać żadnego dobrego i chętnego do pomocy serduszka. Zdaje się Pani, że jest niepotrzebna na świecie, że nikomu nie przynosi radości ani pociechy. Jak łatwo to naprawić. Jest przecież tyle małych dzieci, które wychowując się w przytułkach i domach sierot, pozbawione są tego samego, co i Pani brakowało w ciągu swego życia — pozbawione są dobra i ciepła macierzyńskiego. Matki im Pani nie zastąpi, ale może dać im Pani namiastkę matczynego ciepła i matczynej troski. Niech Pani zgłosi się do któregoś z filantropijnych towarzystw opieki nad sierotami, lub złołka, niech Pani tuli do siebie te małe wiatle dzieci bez opieki, które po pewnym czasie będą Panią poznawać i uśmiechać się do Niej. Niech Pani sama zorganizuje sekcję opieki nad biednymi dziećmi, których matki są przez cały dzień zajęte pracą zawodową poza domem, niech Pani zorganizuje dla nich ogródek dziecięcy, ochronkę, czy też szkółkę początkową. Pewna jestem, że praca ta da Pani zapomnienie o własnych troskach i szczęście płynące z poczucia, że skromna nasza praca, że nasze wysiłki, nie idą na marne, ale przynoszą innym rzetelny pożytek.

Pisać do mnie może Pani zawsze, ilekroć poczucie Panj do tego ochotę. Wszystkie Wasze listy, są mi bardzo drogie.

radzą się, gdzie możnaby otworzyć nocny lokal, albo kantor wymiany...

— Zresztą mamy już swoją stałą klientelę. Obecnie spotykam na bulwarach Niemców, którzy zwracają się wyłącznie do mnie.

Parki miejskie są płucami Łodzi

Należy je otoczyć większą opieką, ze względu na dużą frekwencję publiczności

Łódź, 18 maja.

Gdy rozpoczynają się ładne pogody, jest słoneczniej i ciepło, zaludniają się parki łódzkie. W niedziele i dni świąteczne panuje w nich takie przepelnienie, że we wszystkich niemal alejach falują gęste tłumy, a o znalezieniu wolnego miejsca na ławce niema zupełnie mowy.

Ta wielka frekwencja w parkach jest u nas zupełnie zrozumiała. Mamy tak skąpo zieleni, jesteśmy tak bardzo spragnieni, że nawet mała wycieczka, raczej spacer do parku, już może dać dużo zadowolenia.

Dawniej mogliśmy z parków korzystać tylko w ciągu dnia. Od ubiegłego roku, gdy zainstalowano w nich oświetlenie elektryczne, stały się one dostępne dla publiczności od wczesnego ranka do godz. 11 w nocy.

Ruch panuje w nich wielki nie tylko w niedziele. Nawet w dni powszednie zapelniają się one po godz. 7 wieczorem, gdy ludzie opuszczają biura i warsztaty pracy. I z tego właśnie wzglę-

du należałoby zwrócić uwagę na pewne niedociągnięcia, które łatwo mogą być usunięte ku wielkiemu zadowoleniu olbrzymich rzesz łodzian.

Weźmy pod uwagę chociażby największy park miejski im. Poniatowskiego. Ze względu na swe rozmiary cieszy się on wyjątkową frekwencją. Tym czasem niema tam ani jednego osłoniętego miejsca. Latem, nawet w okresie najpiękniejszych pogód, łatwo może niespodziewanie spaść deszcz. W tym wypadku liczni spacerowicze nie mają się gdzie ukryć. A ponieważ park ciągnie się na dużej przestrzeni, więc w takim wypadku powstaje prawdziwa panika. Ten brak dałoby się bardzo łatwo usunąć, gdyby w jednym bodaj miejscu zbudowano dużą, drewnianą szopę. Nie musi to być wcale luksusowy budynek. Może być zwyczajną szopą, byle by chroniła, w nagłym wypadku, przed deszczem. A ponieważ zarząd miejski posiada własne warsztaty, zbudowanie takiej szopy nie byłoby trudne ani ze względów technicznych ani finanso-

wych.

Druga rzecz — to tłumy kurzu, jakie unoszą się w głównych alejach. Dozwolony jest na nich ruch kołowy. Zarówno w niedziele jak i w dni powszednie jeżdżą tam wiele wozów i rowerów. Siła więc rzeczy publiczności omija główne aleje, nie chce lykac kurzu, a znów na bocznych jest zbyt mało ławek.

I te braki dałoby się z łatwością usunąć. Wystarczyłoby tylko wydać dyspozycje ogrodnikom, by częściej polewali wodą aleje, celem usunięcia kurzu a nadto, ze względu właśnie na dużą frekwencję publiczności, możnaby ustawić w parkach większą ilość ławek.

Są to sprawy drobne. Biorąc jednak pod uwagę, że niewielu z pośród mieszkańców Łodzi może sobie pozwolić na wyjazd letni i że parki miejskie są dla nich jedynym miejscem, gdzie mogą odpocząć po pracy, należałoby te drobności jaknajrychlej załatwić, co niewątpliwie społeczeństwo łódzkie przyjąłoby z wielkim zadowoleniem. (i)

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI — Dziś o godz. 8.45 wiecz. „Rodzina” z Jaraczem i Modzelewską.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 8.30 „Baron Kimmel”.
TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27) Dziś, o godz. 9.30 w. „A chasene in sztetl”.
K I N A:
CASINO: — „Sekretarka osobista wychodzi za mąż”.
GRAND-KINO: — „Noc dla Ciebie”.
MUZA: — „Przed maturą”.
ROXY: — „Ostatni Ataman Annenkow”.
CAPITOL: — „Królowa Szybkości”.
CZARY: — „Namiętni kochankowie i Fantomas”.
CORSO: — „Tunel”.
PRZEDWIOSŃ: — „Parada Rezerwistów”.
SŁOŃCE: — I. Królowa Podziemi. II. Buster naważył piwa.
RAKIETA: — „Świat należy do Ciebie”.
SZTUKA: — „Emma”.
PALACE: — „Csibi”.
METRO: — „Życie jest piękne”.
ADRIA: — „Życie jest piękne”.
OSWIATOWY: — I. „Buster naważył piwa”. II. „Uśmiech szczęścia”.
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza, in.

Gwałtowna burza w powiecie kieleckim

Kielce, 18 maja

(K) Po długotrwałej suszy przeszła nad niektórymi gminami pow. kieleckiego gwałtowna burza z piorunami i grzmotami.

Od uderzenia pioruna zginął Michał Sokół, który schronił się przed deszczem pod strzechę.

KTO STAJE DO WYBORÓW W ŁODZI?

Wszystkie listy kandydatów już zostały złożone

Łódź, 18 maja.

A więc jesteśmy już w przededniu kampanii wyborczej do samorządu łódzkiego. Najważniejszy etap pracy przygotowawczej jest już poza nami. W dniu wczorajszym skończyło się przyjmowanie list kandydatów na radnych. Ci kandydaci, którzy figurują na tych listach staną w przyszłą niedzielę w szranki wyborcze.

Kto staje do wyborów? Narazie operować nazwiskami jeszcze nie można. Główna komisja wyborcza stanęła bowiem na stanowisku, że do czasu zatwierdzenia list kandydatów, co nastąpi w niedzielę, nie należy ujawniać nazwisk. Te nazwiska, które wymienią się dotychczas w Łodzi — są to pogłoski nieoficjalne. Ale możemy natomiast już stwierdzić jakie komitety wyborcze stają do wyścigu.

A więc na pierwsze miejsce wysuwa się Powszechny Komitet Wyborczy Pracy dla Samorządu. Jest to blok który skupił 184 organizacje zawodowe, społeczne i gospodarcze i jest jak gdyby reprezentacją łódzkiego świata pracy. Skołat idzie komitet jedności socjalistycznej, w skład którego weszły P. P. S., niemieccy socjaliści i żydowscy socjaliści z „Bundu”. Następnie staje do wyborów katolicki komitet wyborczy. Jest to odłam dawnej chadecji, niewielki, pozostały po powstaniu stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. To ostatnie idzie do wyborów z powszechnym komitetem. Dalej obóz narodowy (endecja), obóz od-

rodzenia narodowego (oderwana część endecji), Komitet wyborczy jednolitego frontu mas pracujących, niemiecki komitet wyborczy, żydowski zjednoczony blok wyborczy, sionistyczno-

gospodarczy komitet wyborczy, Poalej-Sion prawica i Poalej-Sion lewica. O poszczególnych kandydatach i hasłach tych komitetów pomówimy jutro. (i)

Tajna rafinerja amerykańskiego gangstera

Za pieniądze, zdobyte za oceanem, założył w porcie polskim nielegalną fabrykę cukru i wina

Gdynia, 18 maja.

Tutejsza brigada kontroli skarbowej, po długotrwałych dochodzeniach, aresztowała handlarza sacharyny Romana Głowika, ogrodnika, zamieszkałego w Chyloni. Skonfiskowano u niego 5 kg. krystalicznej sacharyny pochodzenia niemieckiego. W gospodarstwie jego wykryto w swoim czasie tajną rafinerję cukru i wina. Słowik

przebywał przez dłuższy czas w Ameryce, gdzie zapoznał się z systemem pracy gangsterów amerykańskich.

Przywiózł on w swoim czasie z Ameryki 40.000 zł. uciulanych skrzętnie na tego rodzaju transakcjach. Za pieniądze te kupił w Chyloni gospodarstwo, w którym trudnił się nielegalną fabrykacją wina, rafinerją cukru oraz przemytem sacharyny. Skonfiskowana

u niego sacharyna pochodzi z niemieckiej fabryki, znajdującej się w Dreźnie.

Słowik został przekazany władzom sądowym. Grozi mu kara od 3 miesięcy do 1 roku więzienia oraz grzywna od 300 zł. do 3000 zł.

Wybuch petardy ranił ciężko 6 osób

Tragiczny koniec biesiady imieninowej

Lublin, 18 maja.

(M) Mieszkańcy Woli cichej wioski pod Dęblinem, wstrząśnięci zostali strasznym wypadkiem, jaki wydarzył się w domu miejscowego gospodarza, Stanisława Miazgi.

W dniu swych imienin Miazga częstował gości sutym obiadem, obficie za-

krapianym wódką. Gdy biesiadnicy byli już podchmieleni, zaczęli strzelać na cześć solenizanta. Jeden z nich, Wiktor Rybakowski, zam. w Dęblinie, wyjął petardę, którą podał Marjanowi Dobroczynskiemu, piekarzowi z Puław. Dobroczynski przyłożył do lontu petardy papierosa. Nagle rozległ się przeraźliwy huk. Zaalarmowani sąsiedzi wbiegli do mieszkania Miazgi i oczom ich przedstawił się okropny widok. Na ziemi leżał Dobroczynski z wypalonymi oczami i obiema rękami poszarpanymi po łokcie. Przy nim, brocząc krwią leżał Rybakowski, ciężko ranny w bok.

Lżejsze rany i poparzenia odnieśli: Stanisław Miazga, żona jego, Sułek, Iwaszkiewicz i inni.

Dobroczynskiego i Rybakowskiego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Dęblinie.

2.000 złotych za wskazanie nieludzkiego szofera

Nieszczęśliwy ojciec poszukuje za pośrednictwem „Expressu” sprawcy śmierci swego syna

Starogard, 18 maja.

Dnia 8 maja ub. roku wydarzył się na szosie pod Starogardem tragiczny wypadek.

Około godz. 7.30 wieczorem jechał tą szosą w stronę Chojnic samochód ciężarowy. W samochodzie tym znajdowało się kilkunastu handlarzy.

W tym samym czasie jechał rowerem również ze Starogardu do Chojnic syn Jana Kamińskiego, obywatela z Rokocin.

Samochód przejechał rowerzystę.

Młodzieniec został ciężko poraniony. W chwili po wypadku, wysiadł ktoś z samochodu, wrzucił ciężko rannego do przydrożnego rowu, poczem samochód szybko ruszył w dalszą drogę, aczkolwiek oburzeni pasażerowie

krzyczeli, aby nie odjeżdżał, bowiem trzeba było zająć się ciężko rannym.

Kamiński zmarł wskutek przejechania.

Wszelkie poszukiwania za szoferem — sprawcą śmierci nieszczęśliwego młodzieńca — nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Obecnie nieszczęśliwy ojciec zwraca się za naszym pośrednictwem do czytelników „Expressu” tuższąc, że może tą drogą uda mu się wykróć nieludzkiego kierowcę.

Samochód ciężarowy pochodził prawdopodobnie z Łodzi.

Za wskazanie nieludzkiego szofera znegany ojciec wyznaczył 2.000 złotych nagrody. Adres brzmi: Jan Kamiński, Rokocin, poczta Starogard — Pomorze

Trup przy dworcu kolejowym

Podwójne samobójstwo tajemniczego mężczyzny

Rybnik, 18 maja.

W lesie dworu Leszczyny, w odległości 800 metrów od dworca kolejowego w Rzedówce znaleziono zwłoki wisielca z przestrzeloną skrnią. Na ziemi leżał rewolwer systemu „Dreyze”. W toku dochodzeń ustalono, że denat założył sobie najpierw pętlę na szyi, poczem strzelił w skroń.

Przy denacie znaleziono list pożegnalny bez podpisu, owinięty w afiez reklamowy „Expressu Ilustrowanego”. Ponieważ nie miał przy sobie żadnych dokumentów nie zdołano ustalić jego tożsamości.

Zwłoki denata przewieziono do kostnicy w Leszczynach.

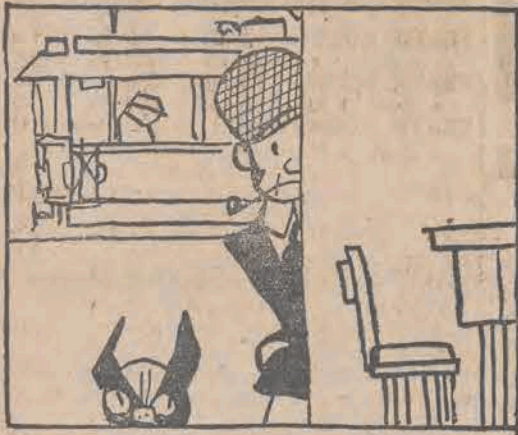
Skrzynka do listów.

W związku z artykułem, który był umieszczony na łamach „Expressu” z dn. 14/V. b. r. proszę Pana Redaktora o umieszczenie mego oświadczenia.

Z afery swego pełnoletniego syna, obywatela amerykańskiego, Benjamina Bercholda nie mam nic wspólnego i za jego czyny odpowiadać nie mogę, czego najlepszym dowodem jest, że po przesłuchaniu mnie przez odpowiednie władze pozostawiony zostałem na wolności.

H. BERCHOLD.

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.



Od godziny w cukierni
Śledził Kubuś osobnika,
Który spojrzeń detektywa.
Jak dawało się, unikał.



Tajemniczy gość gazeta
Przy „pół czarnej” się zastanił,
„Ten napewno kradnie ciastka!
To jest jasne, jak na dłoni!”



Nagle wbiega pani Torcik.
Ze wzruszenia prawie błada:
„Znow zginęło dziesięć ciastek
I do tego czekolada!”



Wszędzie węszą i szukają,
By nie uszedł złodziej matni
(Dzisiaj trzeba wycinanki
Skrawek wyciąć przedostatni!)
(Dalszy ciąg jutro).

Hallo! Tu radio!

PIĄTEK, dnia 18-go maja

7.00—7.05. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze” 7.05—7.25. Gimnastyka. — 7.25—7.35. Muzyka z płyt. 7.35—7.40. Dziennik poranny. 7.40—7.55. Muzyka z płyt. 7.55—8.00. Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00—8.05. Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.05—11.40. Przerwa. 11.40—11.50. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.50—11.55. Komunikaty łódzkie. 11.57—12.05. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. — 12.05—12.30. — Koncert zespołu Tadeusza Serebryńskiego. 12.30—12.33. Wiadomości meteorologiczne 12.33—12.55. Dalszy ciąg koncertu. 12.55—13.00. Dziennik południowy. 13.00—15.05. Przerwa. 15.05—15.10. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10—15.20. Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi. 15.20—15.40. Muzyka salonowa z płyt. 15.40—16.00. Recital m. Szaleńskiego (altówka). 16.00—16.20. Recital śpiewaczy M. Mokrzyckiej. 16.20—16.35. „Przegląd wydawnictw” 16.35—16.50. Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 16.50—17.30. XXVII koncert z cyklu Muzyka Niepodległej Polski — w wyk. Maryli Janasówny. 17.30—17.50. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Literatura polska” — Kasprzowicz — wygł. profesor Konrad Górski. 17.50—18.10. Odczyt p. t. „Szkoła zawodowa jako przygotowanie do życia” — wygł. Jamina Kaczkowska. 18.10—18.50. Koncert chóru Dama. 18.50—18.55. Odczytanie programu na dzień następnny. 18.55—19.10. Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.

19.10—19.25. Rozmaitości 19.25—19.40. Feljeton aktualny. 19.40—19.47. Wiadomości sportowe. 19.47—19.55. Dziennik wieczorny. 20.00—20.02. „Myśli wybrane”. 20.02—20.15. Pogadankę muzyczną wygłosi — dr Alicja Simonówna. 20.15—22.40. Koncert symfon. z Filharm. Warszawskiej w wyk. ork. filharm. pod dyr. Otto Klemperera. W przerwie: „Stanisław Ignacy Witkiewicz” — wygłosi Cezary Jellenta (Feljeton literacki). 22.40—23.00. Muzyka taneczna z kaw. „Italia”. 23.00—23.05. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny. 23.05—23.30. D. c. muzyki z kaw. „Italia”.

DZIS SŁUCHAMY:

19.05. LATHI. Koncert symfoniczny 19.30. BELGRAD. Recital wokalny R. Wrażli. 20.20. RYGA. Koncert symfoniczny. 20.20 OSLO. „Lalla” — opera O. Olsena. 20.45. MEDJOLAN. Koncert symfoniczny. 21.00. MONACHJUM. „Tajemnica Zuzanny” — opera Wolf-Ferrarięgo. 21.30. WIEN. „Eines Menschen Lied” — poemat muz. Ottona Jesgla 22.00. LONDYN REG. „Zmierch Bogów”, opera Wagnera (akt III). Dyr. Th. Beecham, Tr. z Opery Król. z Covent Garden.



O wszystkim potrochu...

Chcesz wiedzieć, która godzina? — Podnieś słuchawkę telefoniczną! — Czy handel narkotykami jest przestępstwem? — Coraz mniej emigrantów opuszcza Polskę

Do Warszawy przybył już zamówiony zegar do automatycznego podawania czasu abonentom telefonicznym. Po zmontowaniu i wypróbowaniu będzie on niebawem uruchomiony. Próby mają na celu ustalenie, czy aparat dobrze funkcjonuje i czy prawidłowo wysławia się po polsku.

Aparat ten funkcjonuje na tej zasadzie, że taśma filmowa jest połączona automatycznie z zegarem i co minutę „robot” podaje dokładny czas. Abonent telefoniczny ma w ten sposób możliwość w każdej chwili sprawdzenia która godzina.

Jeżeli próby warszawskie wypadną pomyślnie, „roboty” takie zainstalowane będą z czasem również w innych większych miastach.

Wstolicy toczył się ostatnio ciekawy proces narkomanów i sprzedawców „białego proszku”. Sensacją tego procesu był wniosek jednego z obrońców, który domagał się powołania biegłych,

mających rzekomo stwierdzić, że kokaina nie szkodzi zupełnie ludziom i stanowią dla nich niejednokrotnie dobrodziejstwo. Zdaniem obrońcy sprzedawcy, którzy przekraczają przepisy o handlu narkotykami, powinni podlegać tylko karom administracyjnym...

Liczba wychodźców z Polski maleje... W pierwszym kwartale bieżącego roku ogólna ilość emigrantów z Polski wyniosła 6.556 osób, podczas gdy w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku ubiegłego wyemigrowało 6889 osób.

LEKARZ-DENTYSTA

F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:
od 9—3 w domu przy ulicy

Gdańskiej 37

tel. 232-55
od 4—7 w lecznicy

Piotrkowska 294

(przy Górnym Rynku).

Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

STRESZCZENIE POZACZĄTKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintold ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celiną Liwińską. Ponieważ stary baron zerwał z nią wszelkie stosunki, Ryszard musiał się wziąć do pracy biurowej. Zajęcie to ciąży mu bardzo. Korzystając z zaproszenia ojca, udaje się na jego imieniny do Jabłonkowie, siedziby Gintoldów. Znieloczonny uporem ojca popełnia samobójstwo.

Pozostał po nim mały synek Ryś. Miedzy dziadkiem a matką przychodził do dramatycznej walki o dziecko.

ROZDZIAŁ 48.

Ostatnie spotkanie

Odkąd tylko sięga pamięć Rysia, widzi się on w wielkich komnatach pałacu jabłonkowskiego.

Wydaje mu się tem ogromniejsze, że jest bardzo jeszcze małutki. Zasadniczo zamował wraz z boną słoneczny pokój narożny, jednakże od czasu do czasu odbywał wędrowki również i po innych częściach pałacu.

Najbardziej fascynowała go zbrojownia. Na ścianach wisiały tam lśniące tarcze, helmy, miecze z różnych epok, muszkiety i strzelby. Na środku zaś pokoju stało dwóch husarzy w pełnych zbrojach.

Wyglądali oni jakgdyby byli żywi. Ryś podziwiał ich — a zarazem bał się; nigdy by sam nie śmiał wejść do tej komnaty.

Od czasu do czasu — w jakiejś większej święto — bona prowadziła go do jadalni i sadowała przy stole, przy którym siedział jego dziadek, stary baron Gintold.

Dziadek wzbudzał w sercu swego wnuka mniej więcej takie same uczucia jak stojące w zbrojowni manekiny

dwóch husarzy: miał dla niego wielki respekt, lecz równocześnie siwe brwi dziadka wzbudzały w nim lekki lęk.

Starzec spoglądał na niego uważnym spojrzeniem. Może pod powłoką chłodu było w nim i trochę miłości. Ale pan Jabłonkowie nigdy nie okazywał swemu wnukowi dowodów czułości, nigdy prawie nie obdarzał go cieplejszą pieśczęcią.

Mały Ryś czuł się prawie zawsze w jego towarzystwie onieśmielony i od dychał dopiero wówczas, gdy się znalazł poza obrębem jego chłodnych spojrzeń.

A już najlepiej czuł się w parku. Wraz z wielkim choć młodym legawcem Karusiem ganiał — sam szczęśliwy i bez troski jak młody pies — po trawnikach lub buszował po krzakach, szukając gniazd ptaków.

Nie niszczył ich jednak — ale całymi godzinami siedział opodal, spoglądając na przyloty rodziców, karmiących swoje pisklety upolowaną muszką czy chrząszczem.

Było coś wzruszającego w tej troskliwości, z jaką starsze ptaki karmiły swoje dzieci.

Ryś, leżąc na trawie, patrząc na radośnie otworzone dzióbki piskląt i na dowody miłości ich rodziców, wyczuwał coś w rodzaju zazdrości.

Owszem, dawano mu jeść, zaspakajano wszystkie jego kaprysy, ale nie ofiarowano mu tego, za czem podświadomie tęsknił: ciepła rodzicielskiego.

Bo to, że dziadek od czasu do czasu pogladził go starczą ręką po jasných włosach, lub że bona ucałowała go na „dzień dobry”, nie wchodziło zupełnie w rachubę.

— Szkoda, że mój tatuś i mamusia nie żyją — myślał, śledząc potem nie-

zgrabny lot małych ptaszek, odbywających naukę fruwania pod opieką swoich rodziców.

I nagle wielki pałac i wspaniałe komnaty, wydały mu się dziwnie puste i chłodne.

Nie chciało mu się do nich powracać. Leżąc na trawie, spoglądał w błękitne niebo i gładką czarną głowę Karusia, który leżał opodal, spoglądając na niego wiernymi ślepiami...

Czas mijał. Pewnego razu błądził pięcioletni Ryś po parku.

Było popołudnie czerwcowe. Powietrze pachnęło aromatem jaśmińców i pierwszemi kwiatami lip.

Bona chłopczyka zdrzemnęła się w cienie altance nad książką, a małeć używał swobody.

Doszedłszy do granic parku, przystanął.

Gęsta linja sztachet odgrodziła go od reszty świata.

Mały, przytuliwszy główkę do prętów, spoglądał w bliskie, a tak nieznanne okolice ciekawymi oczyma.

Nagle zauważył jakąś kobiecą postać, wylaniającą się z zakrętu.

Nieznajoma na widok dziecka przystanąła. W źrenicach jej zapłonęły dziwne jakieś ogniki.

Ryś spoglądał na nią z zaciekawieniem.

Nieznajoma przystąpiła bliżej i stanęła tuż przy sztachetach.

Czas jakiś patrzyła niby zahipnotyzowana na dziecko, kóre cofnęło się o krok w tył.

Wreszcie rozpoczęła miękkiem i pieszczotliwym głosem:

— Dzień dobry Rysiu!... Jak się masz maleńki?

— Skąd wiesz, że nazywam się Ryś? — zapytał zdziwiony małeć.

Nieznajoma uśmiechnęła się tajemniczo.

— Ktoś mi o tem powiedział!... Powiedziano mi również, że jesteś bardzo grzecznym i posłusznym chłopczykiem. Czy to prawda?

Ryś z powagą skinął głową.

— Tak, Panna Marja i dziadek są ze mnie zadowoleni... Ale wczoraj przez nieostrożność stłukłem w salonie wazon... Na drugi raz jednak będę ostrożniejszy!

Kobieta spoglądała na niego dalej spragnionymi oczyma, wreszcie powiedziała:

— Przystąp do mnie bliżej... Poprawię ci kołnierzyk i krawacik.

Ryś podszedł do niej bez wahania. Stanęli tuż obok siebie, odgrózeni tylko sztachetami.

Nieznajoma wyciągnęła ręce i drżącymi palcami poprawiła małowci krawacik. Potem pogładziła go po włosach i, wzięwszy za ramiona, przytrzymała go przez chwilę.

— A czy pamiętasz jeszcze swoją mamusię? — zapytała.

— Nie — odparł smutnie Ryś — Moja mama umarła już bardzo dawno!... Tatuś również... A szkoda: bo bardzo chciałbym mieć tatusia i mamusię!...

W tej chwili rozległo się w głębi parku wołanie: „Rysiu, Rysiu!”

— Jest mi z panią dobrze — powiedziało dziecko — ale muszę już odejść, bo szuka mnie panna Marja. A ona gniewa się jeśli widzi, że rozmawiam z obcymi.

— Z obcymi? — boleśnie westchnęła kobieta — Nie jestem taka obca!... Znałam kiedyś twoją matkę... Jutro wyjeżdżam do kraju, który leży za wielką wodą. Czy mogę cię pocałować na pożegnanie?

— Chętnie! — odparło dziecko.

Objęły go mocne ramiona nieznajomej. Na policzkach swoich poczuł ciepło jej pocałunków i mokrą łez.

— Pani płacze? — spytał zdziwiony małeć... — Dlaczego?

— To nic — uśmiechnęła się nieznajoma — wpadło mi coś w oko!... Zegnaj Rysiu!... Bądź zawsze dobrym i dzielnym chłopcem!

I zniknęła...

Lecz małowci Rysiu nieraz po nocach śniły się jej oczy, pełne miłości i łez.

DALSZY CIĄG JUTRO.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalazony kwiat bagażowy. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje pościartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydstać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posadzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, i tego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbusek Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawadzkiem a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sędla wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odtrąca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękna i kusząca Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświadlił zażadkę trupa znanego w czterech walizkach.

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, mianując go swym „sekretarzem” oraz z Wandą Łapińską, która kochała jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których heroldem był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rak zbirów i Wanda została hrabina Toporska.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczą do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawni kochanek — Karol Zawadzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza (Obydwa są wrogami hrabiego Toporskiego). Rolicz ze względów konkurencyjnych Zawadzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyny jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marianna Kubiak. Siostra mecenasa, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapuru.

Wkręceniem tej zagadkowej zbrodni zajął się najbliższy wywiadowca Zmurek, który między innymi znalazł na miejscu zbrodni medalion, zab oraz kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kuferku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydano ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawadzkiem.

W Księżniczkę zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Zmurek, interesując się osobą Księżniczki,

Detektyw, szukając ciągle mordercy adwokata, wpada na trop jakiegoś Antka, który został przez hrabiego uwieziony za miastem.

Okazuje się, że Antek jest przyrodnim bratem hrabiego, synem Stefci b. służącej Głowniewskiego.

Pewnego dnia do mieszkania Księżniczki przybywa Miłosz, który wyszedł niedawno z więzienia za zamordowanie jej męża.

Miłosz z zemsty chce zabić Księżniczkę, udaje się jej jednak uniknąć ciosu. Następnego dnia wpada do niej znów Miłosz, domagając się ukrycia go gdziekolwiek, gdyż ściga go policja.

Na podwórzu rozległ się gwar. Jana wpadła do kuchni i przygląwszy plecami do ściany, zerknęła ostrożnie jednym okiem na podwórze. Dozorca tłumaczył coś rozgorączkowanym cywilom i policjantom, wokół którego powstało zbiegowisko.

— Już pewnie są — lękał się Miłosz. Ukryj mnie czempedzej!

— Wchodź na górę — odparła, wskazując na niski, pułap nad drzwiami.

Miłosz jednym susem znalazł się na kredensie, a stamtąd wdrapał się antresolkę i ukrył się między rupieciami.

Gwar na podwórzu syczał powoli.

Nikt nie miał ochoty w skwarne popołudnie wdawać się w szukanie złodzieja. Policjant machnął ręką i odszedł. Dozorca rozpędził gapiów. Znowu nastała cisza.

Miłosz zszedł ze swej skrytki. Wprowadziła go do pokoju. Przez kilka minut siedzieli w milczeniu.

— Może masz coś do picia? — odezwał się wreszcie przygnębiony.

— Zagotuję herbatę.

Wyszła do kuchni. Miłosz zastanawiał się przez chwilę: może uciec? Cóż mu przyjdzie z jej pomocy? Ona go i tak nie zrozumie! Człowiek jednak tak osamotniony na tym świecie, że każda żywa istota była mu drogą i niezastąpioną.

Jana wróciła z herbatą. Próbowali nawiązać rozmowę na obojętne tematy, lecz nic konwersacji urywała się ciągle. Zdawali sobie sprawę z tego, że nie udało im się przemilczeć tematu najgłośniejszego.

— Coś ty zrobił?

— Nic... Chciałem tylko spróbować, czy potrafię „zarobić” na chleb. W więzieniu nauczyłem mnie, jak to się robi, ale jak w każdej dziedzinie, tak i w tej, teoria nie ma nic wspólnego z praktyką. Za pierwszym razem nie udało się, ale to nic. Drugim razem pójdzie lepiej.

Przez chwilę przyglądała mu się uważnie, poczem zapytała mrużąc powieki:

— I ty to mówisz tak spokojnie?

Wzruszył ramionami.

— A jak mam mówić?... To przecież proste. Czy sądzisz, że te kilka złotych, które dałaś mi wczoraj, wystarczą mi na życie?... A muszę przecież z czegoś żyć. Do czego się wezmę?

— Byłeś przecież artystą-malarzem?

— Ha-ha-ha-ha! Artystą malarzem!!!

Kiedy to było? Już nie pamiętam. W więzieniu zapominałem jak się trzyma pędzel w rękę, lecz za to nauczyłem mnie jak się manewruje wytrychem.

— Heniek, co się z tobą stało?..

— Nie żałuj mnie, Jano. Jestem już stary. Jeśli nawet nie wiekiem, to duchem. Pragnę tylko jednej rzeczy, aby mi pozwolono wyżyć spokojnie do końca.

Przysunęła się do niego i objęła go czule.

— Wiem, że to wszystko przeze mnie mówiła. — Pomogę ci napewno. Tylko proszę cię o jedno: stań się uczciwym człowiekiem. Wyzedłeś z więzienia i zerwij z tem wszystkim, co cię z niem jeszcze łączy.

W tej chwili ktoś zadzwonił. Zerwała się niespokojnie.

— Może znowu policja?

Miłosz również zerwał się przestraszony.

— Ukryję się znowu na antresolce — szepnął.

Przeprowadziła go przez korytarz. Zaczekała aż wdrapał się na górę. Wtedy dopiero otworzyła drzwi. Na progu stał Rolicz.

Zaskoczyła ją ta nagła wizyta.

— Ach, to pan...

— Może przeszkodziłem pani w czemkolwiek? — odparł zażenowany.

Przepraszam najmocniej. Wstąpiłem tylko na chwileczkę. Nie będę pani teraz trudził... Doszedłem do wniosku, że sprawiłem pani bez powodu przykrość w czasie ostatniego naszego spotkania. Chciałbym to jakoś naprawić. Proszę przyjąć ten upominek.

Przy tych słowach wręczył jej podłużny futerał, w którym grała wszystkimi kolorami tęczy cudowna kolja ze szmaragdów i brylantów.

— Pan wybaczy, ale ja tego przwiąć nie mogę — próbowała oponować, bynajmniej nie ukrywając swego zachwytu. Rolicz był jednak stanowczy.

— Proszę o tem więcej nie mówić. —

Dziś, o dziesiątej, pozwolę sobie przyjechać po panią.

I znikł za drzwiami.

Stała przez kilka minut niezdecydowana. Co z tem zrobić?... Głos Miłosza wyrwał ją z zadumy:

— No, co tam?... Mogę już stąd wyleżeć?... Najadłem się tego kurzu, aż mnie mdli...

— Możesz wyjść... — odparła zamyślona.

— Kto to był? — zapytał wchodząc na korytarz. — Widzę, że nie brak ci frajerów... Mógłbyś od nich wycypować trochę forsy... Bogaty jest ten gość?..

— Przestań mówić w ten sposób...

— A jak mam mówić?... Po hrabiowsku?... Nie jestem hrabią, lecz zwolnionym z więzienia mordercą...

— Przestań! — przerwała mu rozdrażniona.

— Wiem, że to cię „deranżuje”... Widzisz?... Pamiętam jeszcze coś-nie-coś z dawnego słownika salonowego... No, ale naprawdę już dość na dzisiaj... Umówiłem się z dwoma kamratami... Mamy pójść w nocy na robotę...

— Henek!

Rozdział dwieście sześćdziesiąty

Walka o męczyznę

Rolicz poznał odrazu z twarzy Jany, że jest w kiepskim humorze. Sądził, że to jeszcze z jego winy.

— Proszę się na mnie nie gniewać... — przepraszał ją. — Byłem zdenerwowany...

— I niepotrzebnie zazdrosny... — do dała, grożąc mu paluszkami.

— Możliwe... zgodzi się.

— Wyobrażam sobie jak bardzo teraz będzie pan zazdrosny...

— Dlaczego?..

— Bo wyjeżdżam...

— Pani wyjeżdża?... Dokąd?..

— Lekarz kazał mi wyjechać nad morze... — skłamała. — Muszę zastosować się do jego życzenia.

— Oczywiście... — zmartwił się. — Jeżeli lekarz kazał... A co pani dolega?

— Jestem podobno bardzo wyczerpana...

— To widać... Pobyt nad morzem bardzo się pani przyda... Zaraz... Ośmielim się uczynić pani pewną propozycję...

Miałem zamiar właśnie kupić willę... Jeżeli nie miałaby pani nic przeciwko temu, kupiłbym ją nad morzem...

Księżniczka była dlań w dalszym ciągu nietykalną boginią. Nie śmiał nawet marzyć o tem, by zamieszkać z nią razem. Jeżeli myślał o willi nad morzem, to tylko dla niej.

Janę uradowała bardzo ta propozycja, lecz nie dała poznać po sobie.

— Nie zgodzę się na to... — odparła.

— Dlaczego?... Czy nie stać mi na takie prezenty?... Niech się pani nie obawia o moje finanse... Bardzo panią proszę... Pani zadowolenie jest dla mnie największym szczęściem...

— Pomówimy jeszcze o tem...

— Jutro jadę do Gdyni i tam się rozejrzę... Za tydzień będzie pani mogła wyjechać...

Czy pozwoli pani siebie odprowadzić?..

Roześmiała się.

— Już pan mówi o odprowadzeniu?.. Jeszcze nie jadę!..

Weszli znowu do ogródka. Ale tym razem nie zajęli już miejsca naprzeciw estrady.

Jana sama wyszukała samotną ławkę w cieniu elektrycznej lampy.

Rolicz był wzruszony. Znowu zaświtała nadzieja...

— A może jednak pokocha mnie z czasem? — myślał. — Nie potrafię jej niczem zaimponować, chyba tylko bogactwem. Muszę więc otoczyć ją przepychem. W ten sposób zdobędę ją napewno... A wtedy...

Przymknął oczy w rozmarzeniu...

— No, co?... Dziwisz się?... Nie mogę przecie chodzić jak włóczęga?... Chcę się ładnie ubrać... Lato... Gorąco... Skąd wziąć forsy?..

Wargi jej dygotały. Widać staczała ze sobą ciężką walkę. Wreszcie ujęła jego dłoń i rzekła:

— Słuchaj, Henek... Jeżeli ci dam dużo pieniędzy, czy przyrzekniesz mi, że zostaniesz uczciwym człowiekiem?..

— Jeżeli mi się to uda, dlaczego nie?..

— Musi ci się udać... Trzeba mieć tylko trochę dobrej woli... Przyrzeknij mi!

— Najpierw muszę forsy zobaczyć... Wiem przecie, że sama bidę klepiesz...

— Masz tu kolję ze szmaragdami i brylantami... Spieniężysz ją... Starczy ci narazie.

Otworzył futerał. Roziskrzyły mu się oczy.

— To od tego frajera? — zapytał mrużąc oczy. — To pewnie bogaty bubek!.. Gdzie on mieszka?..

— Henek!..

— Aha!.. Przepraszam cię... Zapomniałam... A za ten prezencik bardzo ci dziękuję... Serwis!..

— O czem pan tak myśli? — zapytała Księżniczka.

— Myślę o tej willi nad morzem... Widzę już jej kontury... Nazywa się „Złocien”. Biało-granatowa... Okolona ogródkiem... W dali szumi morze... Pani w lekkiej, powiewnej sukience przechodzi przez chłodny ogród... Słońce krwawo zachodzi... Cicho i łagodnie ściana się cienie u pani stóp...

— A pan?... Gdzie pan jest?

— Mnie niema...

— JAKO?..

— Będę tylko dojeżdżał... Nie chcę narzucać się swą osobą...

Wieczór tego dnia był chłodny. Zbierało się na deszcz. Zrezygnowali więc z Arkadii i weszli do lokalu, mieszczącego się przy ogródku.

Lokal był przepelniony. Spocona, zziębnięta orkiestra górowała nad potężnym gwarem rozmów. Z trudem dyrektor sały znalazł dla nich stolik.

Rolicz zamówił wino. Jana ściągnęła płaszcz. W tej chwili z kieszeni płaszcza wypadła jakaś kartka. Rolicz podniósł ją i wręczył Janie.

— Zdaje się, że to pani...

Księżniczka spojrzała nań zdziwiona.

— Moja?

— Tak... Przed chwilą widziałem, jak wypadła pani z kieszeni płaszcza...

Jana spojrzała na kartkę, przeczytała jej treść i zbladła.

Rolicz zauważył nagłą zmianę jej twarzy, lecz nie śmiał zapytać co było jej przyczyną. Księżniczka usiadła zamyślona. Nalał wino. Próbował przywrócić dawny humor, lecz to mu się nie udawało.

Jana stała się zamyślona i młcząca. Zaprosił ją do tańca.

Odmówiła, tłumacząc się nagłym bólem głowy.

— Czy ma pani jakieś zmartwienie?... Może mógłbym pani czemkolwiek pomóc?

— O, nie... — odparła, uśmiechając się gorzko i bawiąc się złowrogo kartką.

W pewnej chwili Jana odwróciła kartkę pismem do góry i zamyśliła się głęboko.

Rolicz skorzystał z okazji i przeczytał ją:

— Ostrzegam panią. Kluczyk nr. 101918.

Dalszy ciąg jutro

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

10-go dnia ciągnięcia IV-tej klasy 29-ej loterii państwowej.

Wczoraj w 10-tym dniu ciągnięcia loterii głównej wygrane padły na następujące numery:

- Zł. 15.000 — 167763
- Zł. 5000 — 8455 63713 86023 145632
- Zł. 2000 — 17102 25290 26911 32279
- 36396 40443 58937 79743 83210 89553
- 90425 96701 100144 134900 136987
- 145677 156628 166277.
- Zł. 1000 — 36211 41284 52611 55550
- 63943 66748 65161 70197 73146 74940
- 75496 82805 89415 102159 110453 114301
- 120028 123446 126725 129499 134331
- 140206 146206 150824 153278 162472.

Ciągnięcie drugie.

- Zł. 15.000 — 30315 76733 150897.
- Zł. 5000 — 28064 131312 133097.
- Zł. 2000 — 2062 15164 22681 22338
- 24713 33418 36756 56701 55103 57222
- 81684 82804 112229 113817 132406
- 150720 156965 166141.
- Zł. 1000 — 1914 12841 13712 27106
- 35340 38917 35738 39019 41443 42923
- 44445 49237 52693 57656 73675 80730
- 93214 94232 106075 108129 111529
- 111391 114332 112098 118264 125645
- 131881 1333457 132295 146653 149040
- 148280 151653 154007 158071.

STAWKI

I i II-gie ciągnięcie.

- 9 143 92 245 361 435 61 523 773 87 861 980
- 1020 49 180 286 366 680 93 728 908 58 80 2000
- 98 170 297 358 513 28 665 83 720 93 3162 97
- 99 291 301 562 800 17 55 931 56 4003 35 360
- 683 735 958 5205 26 407 575 683 772 984 6014

- 17 138 289 468 87 99 547 71 621 57 778 861 76
- 951 68 7046 271 82 306 409 66 98 591 701 2 90
- 995 8031 86 118 577 778 9295 301 51 548 96 97
- 706 11 940 42 95.
- 10049 264 337 666 87 703 11091 188 94 296
- 375 427 510 718 28 53 75 96 803 14 73 96 978
- 12035 119 24 55 411 872 823 999 13061 78 231
- 59 363 521 99 633 62 794 868 910 14086 128 73
- 262 63 98 366 91 481 613 15033 179 377 410 90
- 567 81 705 913 48 16104 76 88 318 402 738 838
- 60 17112 22 220 88 302 582 882 954 18040 152
- 263 310 11 402 54 562 641 95 742 43 45 19048
- 59 74 147 59 80 93 263 436 524 705 832 923.
- 20294 453 599 610 73 95 803 64 21078 526
- 646 870 926 52 22018 124 52 93 369 404 51 526
- 713 947 23452 611 20 84 781 24089 234 83 559
- 94 793 873 953 25019 154 220 36 52 63 475 610
- 749 98 862 984 26185 264 371 545 687 814 27305
- 469 527 907 28052 62 186 433 577 628 80 706
- 76 82 894 29058 98 117 299 315 49 559 76 744
- 47 80 918.
- 30126 210 322 477 83 694 963 31064 371 538
- 740 45 59 974 32157 345 636 785 849 33093 238
- 666 95 830 946 34046 326 409 638 714 98 809
- 93 900 62 35088 148 69 276 80 318 437 82 582
- 90 634 40 724 822 36070 93 256 84 426 534 634
- 789 824 37160 87 260 61 56 410 38003 31 52 92
- 135 64 710 66 837 38 939 39029 162 64 472 520
- 733 871 903 92.
- 40296 324 63 71 446 520 56 723 54 60 66 801
- 9 13 916 88 41062 82 158 60 76 215 304 35 50
- 494 538 666 90 793 42061 287 94 436 539 798
- 806 12 26 39 92 524 43118 428 604 721 77 99 960
- 67 91 44356 474 75 511 41 82 675 87 834 84 924
- 42 60 45123 3436 77 382 427 535 641 64 812 965
- 67 89 46003 113 14 78 269 337 96 652 718 838
- 47019 326 41 590 621 730 832 45019 61 125 43
- 96 395 400 14 659 704 63 73 859 93 49043 77 140
- 56 61 88 408 811 52 91 918 22 34
- 16209 607 23 71 867 970 51090 98 100 6 58
- 235 246 82 91 437 621 729 61 800 55 52002 20
- 103 11 292 306 441 651 74 721 811 939 41 613
- 84 53095 117 239 76 335 73 569 604 725 91 804
- 23 37 44 962 54072 162 236 67 356 19 413 93
- 678 55053 92 149 254 393 407 29 38 544 70 78

- 621 717 76 864 904 56010 510 62 633 707 25 54
- 846 85 57083 91 119 93 242 65 321 98 411 16
- 530 44 610 25 44 78 87 715 815 58184 201 96
- 383 403 66 740 59097 366 592 662 719 875.
- 60226 304 80 447 598 750 813 990 61676 728
- 33 52 837 91 900 62009 244 98 606 38 708 12 32
- 936 63413 42 56 529 75 651 67 926 46 94 64258
- 332 45 55 460 98 688 730 65017 34 102 92 324 49
- 75 550 633 37 38712 22 862 73 84 940 72 66012
- 252 95 353 84 99 620 972 74 67078 222 73 76 444
- 54 74 633 746 67 904 51 68046 58 290 301 40 72
- 612 20 754 824 69057 92 181 257 380 93 4443 536
- 626 705 85 870 927 86.
- 70076 246 488 591 612 756 902 12 23 35 71179
- 354 71 87 88 540 52 73 859 72062 427 650 965
- 73014 72 257 316 62 450 57 68 504 630 763 816
- 24 73 74145 209 361 589 702 57 836 914 71
- 75053 125 35 86 342 99 444 94 841.
- 76521 656 740 55 88 895 908 77216 392 442
- 53 512 35 775 827 84 953 68 78043 53 144 213
- 55 94 352 520 83 698 837 42 79134 220 405 535
- 49 603 7 48 884.
- 80053 68 179 261 354 414 515 79 704 862
- 81207 17 325 4079 80 81 582 664 803 967 82000
- 153 257 368 93 623 75 94 729 54 995 83190 247
- 99 347 647 997 84005 122 468 452 53 607 85048
- 422 37 91 515 648 772 956 86150 399 436 818
- 61 87014 358 424 525 84 602 801 16 63 935 88013
- 59 132 407 33 88 695 743 942 99 89164 313 468
- 555 888 953.
- 90054 183 216 56 89 94 412 33 46 58 669 95
- 812 919 91184 270 95 304 48 408 65 539 98 804
- 975 92040 192 491 538 674 800 93065 78 126 297
- 505 11 643 754 864 996 94327 784 855 62 75 92
- 90581 94 121 33 212 324 510 60 704 904 57 71
- 99 96030 97 351 460 77 502 37 989 97086 358 60
- 610 18 21 707 19 60 69 70 818 98058 160 439 752
- 864 960 99008 182 83 366 468 762 975.
- 100021 183 789 897 101048 114 20 33 300 16
- 81 482 550 941 51 102003 70 75 171 218 28 58
- 78 460 69 258 49 608 15 54 962 81 103041 104
- 497 598 721 824 28 64 990 104220 334 488 545
- 746 837 105025 534 658 982 106026 272 478 685
- 719 975 107044 64 107 70 349 458 632 90 803 932

(Dalszy ciąg na str. 7-c)

5.000.000
KOBIET
NIE MOŻE
SIĘ MYLIĆ
wybierając ten
oto puder do twarzy



Cera o fascynującej piękności. Matowy, aksamitny wygląd, który pozostaje przez cały dzień. Naturalne piękno, które nie boi się wiatru, deszczu lub pocenia się podczas tańca. Wszystko to można osiągnąć wyłącznie za pomocą znakomitego paryskiego Pudru Tokalon.

Sekret polega na patentowanym sposobie fabrykacji pudru Tokalon. „Pianka Kremowa” cudowny, nowy składnik, jest zmieszana z najcenniejszym pudrem, przesiewanym przez potrójne, jedwabne sito. Dlatego też Puder Tokalon nie może wysuszać naturalnych składników tłuszczowych skóry, czyniąc ją szorstką i suchą, jak to bywa przy stosowaniu zwykłych pudrów do twarzy.

Sekret ten jest znany milionom regularnie stosującym Puder Tokalon we wszystkich krajach świata. Tylko tak kolosalna produkcja pozwala fabrykantom wyrabiać puder o najwyższej jakości przy tak niskiej cenie. O ile nie będzie Pani zachwycona wynikiem, pieniądze zostaną Pani zwrócone w całości.

CHORZY na raptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!



Tekst i klisze zastrzeżone

Pomoc i skutek bez operacji!!!
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najbardziej zaawansowane raptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszki lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na raptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)
tel. 221-77

30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.
W Panu Ortopedystę J. RAPAPORTOWI, Specjaliście dla bandaży rapturowych obecnie w Łodzi, ul. Wólczańska 10 składam gorące podziękowanie za umiejętne założenie mi specjalnego bandaża i za skuteczne wstrzymanie mi meł ciężkiej zastarzałej i dwukrotnie bezcelowo operowanej przepukliny we Wiedniu i we Lwowie, co zgodnie z prawdą oświadczam.
Dr. Med. MAKSYMILIAN MUNZER,
Lekarz Kolejowy.

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
Zawadzka 1, tel. 205-38
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Choroby weneryczne — moczościowe i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia. Porada 3 złote.

RESTAURACJA
Hotel Polski
Piotrkowska 3, tel. 106-16.

NOWO - OTWARTA
LECZNICA
Gdańska 20
telef. 116-44 czynna od 9-8-ej wiecz.
PRZYJMUJE WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH
wszelkie zabiegi
analizy lekarskie i wizyty do domu.

FALALEUM
idealne chodniki do mieszkań i na letniska w cenie 50 gr. za 1 m. 100 cm. szerokości, do nabycia wszędzie.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
POWRÓCIŁA
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
Przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

PROSZEK
z „KOGUTKIEM”
(MIGRENO-NEUROSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGIE,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i t.p.
PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM”

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

PIERWSZE ŹRÓDŁO opatentowanych łożek polowych, leżaków i hamaków. Najtaniej do nabycia w fabryce — Koperska Nr. 37. 16

PRZYBLAKAŁ SIĘ pies, wilczek. Odebrać za zwrotem kosztów, Sierakowskiego 47, Gałęcki.

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczościowych
Cegielniana 15
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 3-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedzielę i święta od 9-1-ej.
CENY LECZNICOWE.

LECZNICA
Piotrkowska 294
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.

DOKTOR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-23.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOŚCIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10-1.
Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DOKTOR
REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-1.
Nie zapomnij nabyć przed wyjazdem na urlop
pióro wieczne
Ceny znacznie zniżone!
A. J. OSTROWSKI S-CY,
Piotrkowska 55.

Jedynie letnie kino dźwiękowe w ogrodzie
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.
Od 17 maja i dni następn.

Dziś i dni następnych!
Świat należy do Ciebie
w rol. gł. światowej sławy tenor **Józef Schmidt** oraz słynny komik **Szöke Szakall**
Całkowicie mówiony po niemiecku.
Widownia zabezpieczona w razie niepogody i chłodu. Bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.



Kary na piłkarzy ligowych

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi ukarał na ostatnim posiedzeniu zawodnika ŁKS-u Herbstreicha nagana za ostrą grę na meczu z Cracovią.

Zawodników Cracovii Kisielnińskiego i Lasota ukarano jedynogodniową dyskwalifikacją za niezjawienie się na mecz Kraków — Śląsk w dniu 15-go kwietnia.

Hazenistki polskie walczyć będą o mistrzostwo Europy

Polski Związek Gier Sportowych zrezygnował z udziału w olimpijskich spotkaniach o mistrzostwo Europy w koszykówce pań, a to wskutek niepomysłnych dla nas warunków finansowych, zaproponowanych przez Francję, z którą zawodniczki nasze miały grać w pierwszej rundzie.

Natomiast o tytuł mistrza Europy ubiegać się będą nasze hazenistki, które w meczu eliminacyjnym spotkają się z Jugosławią. Drużyna, która w spotkaniu tym zwycięży, walczyć będzie w finale przeciwko Czechosłowacji. Ten ostatni mecz odbędzie się w Londynie w czasie światowych igrzysk kobiecych.

Sukcesy Jędrzejowskiej w Berlinie.

W Berlinie rozpoczął się wczoraj międzynarodowy turniej tenisowy, zorganizowany przez klub „Rot-Weiss”. W turnieju tym bierze udział mistrzyni Polski, Jędrzejowska, która odniosła duże sukcesy w grze pojedynczej pań. Pokonała ona tenisistkę niemiecką, p. Rost w stosunku 6:2, 6:1. Następnie Jędrzejowska pokonała p. Kaepel w stosunku 6:3, 7:5 a w grze podwójnej mieszanej, para: Jędrzejowska—Vodiczka, odniosła zwycięstwo nad parą: Dollinger-Grużewski, w stosunku 6:1, 6:2.

Na zawody dzisiejsze przybyło bardzo dużo publiczności. Obecny był też kierownik sportowy Rzeszy, Tschammer von Osten.

Gwiazda warszawska w Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę grać będzie w Łodzi z Hakoahem zespół warszawskiej Gwiazdy. Mecz rozegrany zostanie o godz. 17-ej na boisku WKS. W Hakoahu wystąpić ma również Bernstein.

Dziś pierwszy dzień meczu tenisowego Polska—Francja

Dziś w piątek, na reprezentacyjnym korcie Legii w Warszawie rozpocznie się punktualnie o godz. 16-ej mecz tenisowy Polska — Francja, który trwać będzie trzy kolejne dni.

Dziś rozegrane będą dwie gry pojedyncze, a mianowicie: Tłoczyński — Legeyar i Hebda — Leseucur.

Punktualnie o godz. 16-ej na stadion przybędzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który przyglądać się będzie grze.

Jutro, w sobotę, rozegrana będzie

gra podwójna, na program odbędzie się ciekawy mecz pokazowy finalistów zeszłorocznego pucharu młodych, Ksawerego Tłoczyńskiego i Gotschalka.

Nadmienić warto, że klasa obu tenisistów francuskich, w grze pojedynczej jest wyższa, jakkolwiek na liście francuskiej Legeyar zajmuje lepsze miejsce. W tym sezonie obaj tenisisci walczyli z sobą trzykrotnie, przyczem dwa razy zwyciężył Legeyar.

Igrzyska sportowe polaków z zagranicy

Energiczne przygotowania polskiej emigracji

Międzynarodowy Komitet Igrzysk w Chicago prowadzi energicznie prace przygotowawcze, pozostające w związku z Igrzyskami Sportowymi polaków z zagranicy, jakie odbyć się mają w Warszawie w pierwszych dniach sierpnia.

Wysyłki Komitetu idą w kierunku zdobycia środków finansowych na pokrycie kosztu wysłania ekspedycji sportowej oraz w kierunku wyszukania wybitniejszych jednostek sportowych, które weszłyby w skład repre-

zentacji Polonii Stanów Zjednoczonych.

W dniu 10 czerwca odbędą się w New Yorku „wielkie polskie zawody sportowe”, w których obok polskich zawodników ze wszystkich części świata St. Zjednoczonych wezmą udział wybitni sportowcy amerykańscy.

Zawody te stanowiąc będą eliminację przed ustaleniem reprezentacji na Igrzyska w Warszawie.

Łódź—Białystok

Spotkanie lekkoatletyczne o nagrodę „Expressu”.

W przyszłą niedzielę, dnia 27 maja rozegrany zostanie w Łodzi międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Łódź—Białystok o nagrodę przechodnią redakcji „Expressu Ilustrowanego”.

Mecz zapowiada się b. interesująco ze względu na to, że okręg białostocki należy w lekkiej atletyce do najsilniejszych w Polsce.

Smiertelny wypadek na torze motocyklowym

Znany kolarz szwajcarski, Fmjl Richli, startując w torowych mistrzostwach Szwajcarii, uległ na torze wypadkowi.

Wskutek silnego uderzenia o beton toru — Richli doznał złamania podstawy czaszki i zmarł.

Aktualja sportowe

Reprezentacja piłkarska Polski, która udała się w piątek do Danii i Szwecji powróci statkiem „Warszawa”, który przybije do portu gdyńskiego w dniu 26 b. m. W związku z tem zachodzi konieczność odwołania meczów ligowych wyznaczonych a dzień 27 b. m.

PZLA. otrzymał propozycję rozegrania meczu lekkoatletycznego Polska — Włochy w dniu 17 czerwca we Włoszech. Propozycją tą zajmie się Zarząd PZLA. na najbliższym posiedzeniu.

Reprezentacja piłkarska Budapesztu rozegra w niedzielę i poniedziałek dwa mecze piłkarskie w Warszawie. W niedzielę goście walczyć z reprezentacją klubów żydowskich, a w poniedziałek z reprezentacją stolicy.

H.K.S. i Absolwenci mistrzami

w siatkówce męskiej i żeńskiej

Rozgrywane w szybkim tempie mecze w siatkówkę żeńską i męską o mistrzostwo okręgu łódzkiego zostały już w klasie A zakończone.

W siatkówce żeńskiej, jak było do przewidzenia, mistrzem został ponownie doskonały zespół HKS-u przed ŁKS-em Turem i SKS-em.

W siatkówce męskiej mistrzostwo zdobyli Absolwenci, przed zeszłorocznym mistrzem YMCA, HKS-em i KP. Zjednoczone.

Wobec tego HKS i Absolwenci będą reprezentować Łódź w rozgrywkach finałowych siatkówki o tytuł mistrza Polski.

Rozpoczęły się już również mistrzostwa klasy A w koszykówce męskiej, w których z powodzeniem zadebiutował zeszłoroczny mistrz WKS zwyciężając w niedzielę Triumf 23:10 (18:8). Obok koszykówki rozgrywane będą mistrzostwa w hazenie i czypiorniaku.

Piłkarze niemieccy

przyjeżdżają do Łodzi w sobotę

Po dłuższej przerwie ujrzy wreszcie Łódź sportowa zagraniczny zespół piłkarski.

Jak już donosiliśmy bawić będzie w Łodzi w czasie Zielonych Świąt berlińska drużyna Minerwa, która zmierzy swe siły z ŁTSG. oraz ligowym zespołem ŁKS-u.

Minerwa należy do czołowej klasy berlińskiej a w tegorocznych rozgrywkach grupy berlińskiej zajęła trzecie miejsce. Berlińczycy rozegrają w Łodzi dwa spotkania z ŁTSG. w niedzielę i z ŁKS-em w poniedziałek. Początek obu spotkań o godz. 17-ej. Przyjazd berlińczyków do Łodzi nastąpi w sobotę.

Palmieri mistrzem tenisowym Włoch

W międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Włoch w tenisie tytuł mistrza w grze pojedynczej panów zdobył Palmieri, bijąc w finale de Stefaniego 6:3, 6:0, 7:5.

W grze pojedynczej pań tytuł mistrza wywalczyła Helena Jacobs, bijąc w finale Valerio 6:3, 6:0. W grze podwójnej panów w finale Jacobs — Ryan pokonały parę Adamoff — Burke 7:5, 9:7.

Pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

(Dokończenie ze str. 6-ej)

329 497 555 808 945 158093 129 32 283 427 39
556 625 65 700 926 159008 126 213 41 74 457 617
851 52 69 911 48.
160028 230 437 738 66 807 28 69 82 932 161098
387 402 569 93 730 68 77 828 999 162064 188
336 37 413 574 666 919 57 75 163081 109 394 471
523 715 805 18 24 944 164003 132 293 96 354 486
637 93 708 936 56 165016 38 43 208 70 373 431
36 84 552 605 700 17166047 203 14 63 415 34 85
82 9167006 43 70 255 387 47 58 702 920 93 98
168006 92 113 19 5160 224 382 83 689 910 169010
169 592 609 71 732 65 99 863.

III-cie ciągnięcie.
61 661 1757 2186 443 687 768 3131 48 87 257
556 737 984 4001 152 378 752 68 5266 6057 7144
8006 94 605 816 9063 199 779.

10108 39 271 546 805 11029 965 12636 941
13299 609 702 81 869 937 14251 15057 16610 864
902 17191 262 969 18850.

20494 21266 429 804 63 2219 217 344 64 596
887 23026 96 240 52 411 531 44 784 24062 25038
174 559 87 810 37 980 87 26279 731 944 27048
28060 401 45 966 29016 140 470 529 724 943.

30220 814 966 31104 32263 526 606 989 33596
965 34457 528 35575 743 36131 37433 621 790
38047 314 89 39116 623.

40005 124 708 958 41056 206 348 460 557 82
899 42355 81 415 43310 724 858 994 44141 216
332 863 929 45062 385 452 581 46198 902 47034
56 37 220 651 66 729 50 878 48100 530 960 49195
291 400 91 798 972.

50775 51081 457 884 96 52809 26 70 53509
66 643 824 80 54086 244 495 553 666 55086 107
85 298 857 665 908 26 56013 117 453 609 736
57015 79 842 58342 498 518 632 88 742 59706.

60076 387 738 61229 844 903 65 62049 184
524 671 740 963 82 63171 647 797 64397 65304
606 708 33 838 92 66477 67064 718 971 68749
887 922 69143 220 456 513 60 731.

70441 71101 865 977 72233 92 864 73264 830
976 74163 819 75477 628 66 729 50 878 48100
530 960 49195 391.

76130 98 224 482 544 840 925 77222 391 503
728 36 948 78136 293 313 401 79148 202 327 420
502 71 667 989.
80173 441 542 609 842 95 81304 559 710 820
64 71 82447 83353 461 620 775 80 837 40 978
84757 85006 298 478 86041 733 87798 821 88342
81 89194 634 82 84 727 881.
90005 243 541 776 91004 147 845 92372 93233
49 340 639 95474 719 96003 744 97433 549 998
98025 80 132 485 808 99207 595 690 780 885 970.
100297 98 400 9 629 793 942 101174 207 377
102175 541 786 103060 741 952 104129 420 786
982 105103 45 793 987 106588 601 107709 949
108125 501 662 109231 579.
110179 373 806 111044 108 620 811 55 112123
82 595 113166 95 114165 331 70 781 977 115050
159 237 375 503 604 85 116228 39 792 899 117030
671 752 118040 119476 551 892.

120173 239 578 641 121058 67 381 847 122506
77 632 759 903 123068 372 460 124327 125221 67
660 126216 74 594 736 860 127451 128174 218
839 129507 675 883 130417 552 824 916 131366
703 875 932 36 132884 989 133248 134520 84 636
879 982 90 135306 597 605 828 136629 137073 76
303 552 846 138203 98 379 885 139002 136
89 327 772.
140123 211 455 722 66 141054 83 494 514 623
73 851 142010 467 518 79 780 840 143324 144016
913 145209 564 146369 741 906 147194 402 656
73 76 850 148543 149008 65 778.
150278 91 554 688 807 151440 582 793 153075
294 446 154011 83 155247 321 986 156944 157974
158118 452 910 159433.

160156 247 351 443 161236 396 445 978 162170
671 796 853 163001 83 166 382 740 973 164014
47 165858 166474 76 660 167 640 48 955 168229
169058 312 560.

IV-te ciągnięcie.

148 354 483 521 88 646 864 1023 334 2481 82
630 69 901 16 34 34051 99 711 20 819 22 4084
153 662 821 937 5032 282 317 82 6013 60 142 450
734 47 872 963 7175 294 363 513 31 734 8219 361
522 623 9029 95 153 289 337 69 472 617 24 761

864 99 908.
10050 407 579 88 643 753 832 40 11342 531
63 625 90 778 87 835 80 12118 524 13198 272
389 749 862 14628 15161 413 35 535 791 16096
342 477 624 61 17200 80 512 666 747 79 993
18081 86 822 19128 255 499 778 20337 472 638
870 21290 322 52 472 949 22041 361 422 905 56
23381 419 53 538 24792 808 26086 387 846 959 99
27309 697 861 977 28033 788 845 29186 261 375
96 421 552 55 925 59.

30044 58 124 532 678 773 828 43 31097 190
451 77 588 92 813 59 51 931 32 318 502 33182 404
22 794 34380 517 95 669 785 35003 93 241 455
661 36103 488 503 83 721 62 66 37210.
38263 73 861 965 39125 37 72 318 91 415
864 941.
40061 271 551 54 95 713 41159 433 597 778
42080 783 899 43008 33 43 568 947 44205 28 77
527 605 97 715 45588 46267 68 368 577 648 859
47316 34 52 511 51 838 48007 95 121 85 450 739
853 49084 314 55 540 669.

50484 530 651 767 86 51076 129 412 650 744
52007 250 84 741 804 990 53017 46 64 228 549 673
875 77 54002 119 70 399 444 88 505 43 717 87
952 55052 508 89 649 83 56059 108 82 358 90 509
66 92 644 822 57005 194 337 526 27 28 668 706
958 58057 109 495 640 894 913 59424 69 521 91.
60176 88 210 87 513 613 721 852 61158 231 352
626 759 817 969 89 62002 117 76 573 631 792 988
63228 380 406 534 602 7 27 64 986 64207 48 493
812 65321 36 72 82 463 654 704 66006 18 180 200
90 379 419 672 81 765 67178 221 86 347 49 511
662 68193 362 551 714 69031 87 370 505 34 82
95 797.

70219 45 335 68 748 83 996 71239 302 654 888
72259 560 601 800 73220 567 885 997 74100 330
432 524 816 77 75340 516 90 915.
76050 172 327 433 626 96 713 62 77027 38 184
311 90 590 973 78719 79101 254 404 39 654 924.
80019 136 421 81086 148 491 552 790 82081
179 85 349 449 736 800 83931 84149 400 86 556
76 609 85411 502 714 988 89 86331 546 640 800
32 903 74 87144 355 606 88022 268 637 759 89050
602 27 39 835 962.
90101 39 382 401 636 869 91344 494 566 78
92 617 92019 345 435 621 734 907 44 61 93020
80 246 509 626 44 900 11 94050 120 218 646 947

95151 269 335 535 698 765 815 43 981 93 96 96263
489 649 713 78 97208 18 745 823 95 981 98085
125 99643 68 772 74.

100208 460 628 940 79 101373 626 900 81
102417 504 723 103295 415 834 104252 478 105032
133 527 72 995 106130 285 376 448 613 982
107180 275 885 902 15 108461 82 109058 131 73
308 799 982.

110230 55 381 553 877 111083 765 85 825
112097 139 98 397 454 566 92 714 63 807 978
113041 178 643 55 955.

114031 386 429 604 40 777 99 806 92 93 115014
63 346 435 602 781 967 116144 240 86 311 555 82
604 846 80 92 117131 314 480 534 766 118031
186 268 600 829 995 119337 443 592 653 737 42
47 801 32 989.

120093 491 847 121260 98 489 790 854 936
122144 426 976 123080 125 365 923 124211 604
24 734 982 125039 602 12682 449 549 746 127134
202 69 71 386 610 44 70 706 63 85 88 904 76
128064 100 541 613 129025 128 256 751 68 838.

130166 488 131117 215 77 914 132179 355
591 841 949 133101 420 134046 56 64 262 396 621
763 135016 283 410 621 969 136147 660 754 890
967 137214 535 607 25 138063 260 824 139273 505
785.

140429 49 631 730 70 141075 100 273 549 97
619 807 81 97 142054 344 286 633 762 143414 97
554 941 144028 46 386 51 387 668 823 145012 58
184 146128 318 60 581 666 147095 140 343 442
956 148072 122 206 21 646 971 149277 468
705 815.
150104 233 391 439 74 92 541 44 860 935
151130 46 261 470 513 867 900 98.
152151 15341 389 663 714 825 154181 84 278
314 33 415 24 609 74 91 711 155001 47 385 521
603 801 57 156051 192 363 88 409 680 919 157083
155 414 573 651 92 850 158000 61 113 214 559
602 968 159098 171 218 25.
160013 29 85 193 281 380 97 415 36 745 93
817 67 946 161059 267 85 461 60 649 787 821
162243 366 76 651 935 87 163098 246 334 401
540 852 164904 37 78 165506 47 954 60 166150
410 36 43 579 664 75 970 167148 415 500 826 51
168064 483 590 639 86 817 40 90 169130 81 304
07 457 692 779 840 78 936.

Miniatury**Hocki-Klocki**

Alojzy zamierza kupić auto. Właśnie ogląda nowoliteńską maszynę.

— Na tym wozie zwiedzi pan cały świat... — zachęca sprzedawca.

— Który? — pyta Alojzy. — Ten na ziemi, czy pozagrobowy?

Przed wojną Austria była uzależniona całkowicie od Niemiec. Cesarz austriacki nic nie czynił bez porozumienia z cesarzem niemieckim.

Gdy umierającego cesarza austriackiego Franciszka Józefa zapytano, jakie jest jego ostatnie życzenie, sędziwy władca odparł:

— Nie wiem... Muszę najpierw porozumieć się z cesarzem niemieckim...

Kac i Kotek siedzą w kawiarni.

— Kac, coście tacy smutni...

— Nie pytajcie... Miałem wielki wpadek...

Przechodzę ulicą i widzę w wystawie księgarni książkę p. t. „Co każda kobieta powinna wiedzieć przed ślubem?” Wiele przecież, że jestem zapalonym zbieraczem pikantnej literatury, więc wchodzę do księgarni, płacę za tę książkę 25 złotych i pędzę do domu... W domu otwieram książkę i truchleję...

— Co to była za książka?... Pod zmyślnym tytułem?...

— Nie... Tytuł był całkiem odpowiedni, bo to była książka kucharska!

Pytanie:

— Przepraszam pana, w jakim kinie mógłbym zobaczyć „Niewidzialnego“?

Albo takie pytanie:

— Co to jest małżeństwo?...

— Gdy małe dziecko dostaje ojca...

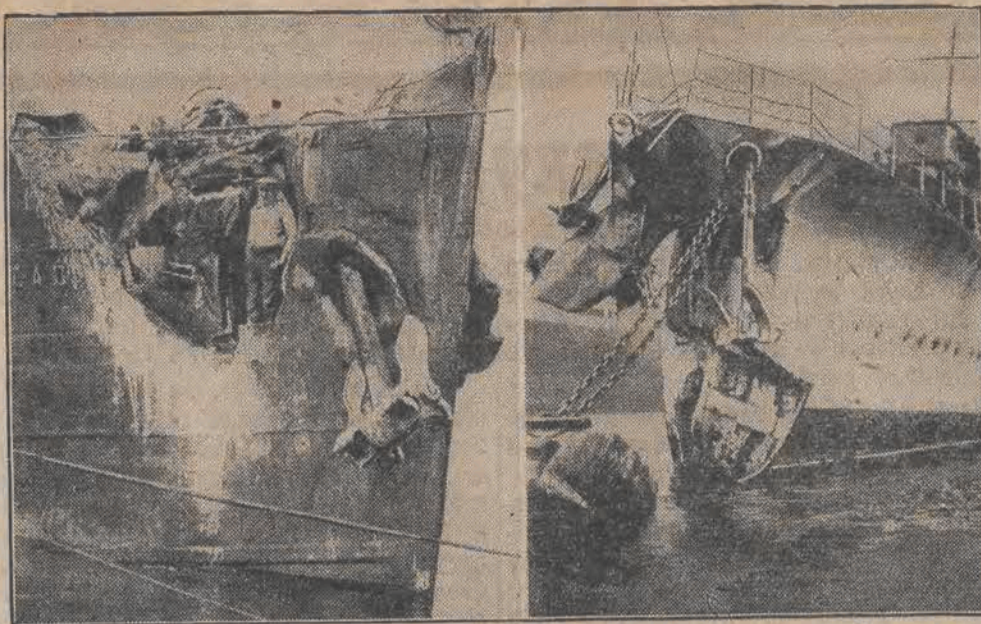
Pewien znakomity wirtuoz-pianista poddał się w klinice operacji ramienia. Po skończonej operacji chirurg udał się do sąsiedniego pokoju, gdzie leżał pewien kupiec.

— No, panie doktorze, co będzie z moją ręką? — pyta kupiec.

— Bądź pan spokojny — odparł lekarz — za tydzień będzie pan nią swobodnie władał...

Kupiec uśmiechnął się smutnie i odparł:

— Pan jest niesprawiedliwy, panie doktorze... Mnie zapewnia pan, że będę swobodnie władał ręką, a przed chwilą słyszałem jak pan obiecywał innemu choremu, że będzie mógł na wet grać na pianinie...

Zderzenie statków angielskich

Pod Dartmouth, w Anglii zderzyły się dwa statki angielskie „Whirwind” i „Luimneach”, wskutek czego obydwie zostały poważnie uszkodzone. Z lewej widzimy statek „Whirwind” z prawej „Luimneach” po wypadku.

Uwagze palaczy

19-letnia modelka z magazynu mód w Londynie panna Sylvia Brooks dokonała „wynalazku”, który ma widoki szybkiego rozpowszechnienia się. Jest to dwuustnikowa fajeczka, którą dwie osoby mogą wspólnie palić jednego papierosa. Na zdjęciu — panna Brooks i jej towarzysz demonstrują wynalazek.

NAGRODZONY OKAZ.

Nagrodzony na wystawie psów w Ilaverford w Anglii piękny okaz Sealyham Torriera. Usadowił się on wygodnie na zdobytym przez siebie puharze.

PIERWSZA LADY AMERYKI NA HUSTAWCE.

Pani prezydentowa Roosevelt wzięła udział w reducie dziennikarzy, w czasie której bawiła się beztrudno, wsiadając nawet na huśtawkę.

Codzienna nowelka „Expressu”**Miłość araba.**

Działo się to przed kilkunastu laty, w okresie, gdy szczepy arabskie w Marokko stawały zacięty opór francuskiej Legji Cudzoziemskiej, posuwającej się uparcie w głąb kraju.

W jednej z osad, w pobliżu Rabatu, mieszkała wraz ze swymi rodzicami, sędziwymi maurami, czarnooka, osiemnastoletnia Fatma, uważana za najpiękniejszą dziewczynę w całej okolicy.

W tej samej osadzie przebywał również Seliman, schorzały i skarłowaciały młodzieniec.

Seliman, jako najbliższy sąsiad Fatmy, widywał ją bardzo często.

Dziewczyna, wychowana w surowych obyczajach, oczywiście prawie nigdy z nim nie rozmawiała. Seliman wiedział jednak, że Fatma bardzo go lubi. Że nawet spogląda nań łaskawym okiem, niż na wielu przystojnych młodzieńców, pragnących ją pojąć za żonę.

Ale jednocześnie biedny Seliman zdawał sobie dokładnie sprawę, że mężem pięknej Fatmy nigdy nie zostanie.

Przedewszystkiem dlatego, iż jego rodzice byli ubodzy, a ojciec Fatmy posiadał duży majątek, a pozatem Fatma z pewnością nie zgodziłaby się na ten związek.

Bo Fatma przecież go tylko lubiła.

Nie mogła kochać brzydkiego, śmiesznego karla.

I dlatego Seliman był zaszę smutny i stronił od swych rówieśników, którym zresztą bynajmniej nie zależało na jego towarzystwie.

Jednego z chłopców, Achmeda, Seliman nienawidził z głębi duszy. Achmed stałe płał mu najzłośliwsze figle, znęcał się nad nim, korzystając ze swej przewagi fizycznej i co najgorsze starał się go ośmieszyć przed Fatmą.

— Zabiję go — myślał często nieszczęsny Seliman. — Zabiję tego psa, jeśli mnie nie pozostawi w spokoju!

Któregoś dnia, gdy Achmed znowu nań napadł na drodze, Seliman ośmielił się zagrozić mu śmiercią. Achmed roześmiał się głośno i zaczął ćwiczyć rzeźmiennym pasem biednego karla.

Seliman stracił przytomność. Po pewnym czasie znaleziono go w kałuży krwi, zdradzającego słabe oznaki życia. Rannego przeniesiono do mieszkania i dzięki troskliwej opiece rodziców, po dwóch tygodniach powrócił do sił.

I właśnie w dniu, w którym poraz pierwszy wyszedł z domu, dotarła doń straszna wieść.

Achmed został mężem pięknej Fatmy, którą nieszczęsny karzeł kochał nad życie.

Seliman ukrył się w polu i przez kilka godzin płakał, jak małe dziecko. Gdy zapadł zmierzch, karzeł wreszcie się uspokoił.

— Przecież najważniejsze, by Fatma była szczęśliwa — doszedł do wniosku. — Jaby jej nie potrafił zapewnić szczęścia. A Achmed jest silny, zdrowy i obroni ją przed każdym niebezpieczeństwem.

Gdy wrócił do domu, był zupełnie opanowany. Wydawało się, że już zapomniał o Fatmie.

I znowu upłynęło kilka dni.

Pewnej nocy do małej osady przybył oddział „Legji Cudzoziemskiej”. Mieszkańcy nie stawili mu żadnego oporu.

Gdy jednak o świcie legionistów ruszali w dalszą drogę, okazało się, że jednego z nich zamordowano w zaroślach.

Dowódca oddziału natychmiast przeprowadził śledztwo.

Nie dało ono jednak żadnych wyników, wobec tego aresztował trzech arabsów, którzy mu wpadli pod rękę. Kazał ich odwieźć do Rabatu.

Wśród aresztowanych znalazł się Achmed, który, jak ogólnie twierdzono, absolutnie nie miał nic wspólnego z dokonana zbrodnia.

W tydzień później wszyscy trzej ujęci arabowie stanęli przed sądem polowym w Rabacie.

Skazano ich na karę śmierci.

Wyrok miał być wykonany następnego dnia o świcie.

W małej osadzie zawrzało, jak w ulu. Nieszczęsna Fatma, która kochała męża nad życie, postanowiła również zejść z tego świata.

— O tej samej godzinie, gdy on pójdzie do Allaha — powiedziała — i ja was wszystkich opuszczę.

Oświadczenie to doszło do uszu Selimana.

Karzeł kochał nadal Fatmę i postanowił dla niej poświęcić swe życie. — O zmierzchu wyruszył na wielbłądzie w kierunku Rabatu. Gdy biła północ, znajdował się już przed gmachem więzienia.

Natknął się tam na jednego z tubylców, władającego językiem francuskim. Odbył z nim dość długą konferencję i w rezultacie po pewnym czasie znalazł się w kancelarii komendanta więzienia.

Tłumacz szybko streścił komendantowi zeznania Selimana.

— Zabitem legioniste — opowiadał nieszczęsny karzeł. — Do tej pory nie chciałem się do tego przyznać, bo się bałem kary. Gdy jednak dowiedziałem się, że moi bracia mają być straceni, przyszedłem tu, by powiedzieć prawdę.

Zeznania Selimana natychmiast za-protokulowano.

W godzinach porannych wszyscy trzej skazańcy, a między nimi i Achmed, znaleźli się na wolności.

W dwa dni później stracono niewinnego karla, który poświęcił swe życie dla ukochanej Fatmy.

D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4, Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). IASŁO, ul. Gołębia 2, GORLICE, Hotel Centralny. RZESZÓW, ul. Zamkowa 4, STRYJ, ul. Czarńska 24, KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699. Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, Pl. Kościuszki 3, NOWY SĄCZ, ul. Lwóweckiego 11, BORYSŁAW, ul. gen. Zielińskiego 43, PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10, KATOWICE, Administracja ul. Piastowska 9, tel. 307-17. Redakcja: Stawowa 3, tel. 333-08. SOSNOWIEC, ul. 3 Maja 28, BEDZIN, ul. Małachowskiego 1, DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4, GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZESTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Piłsudskiego 35, tel. 5-60. LUBLIN, ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województwa lubelskiego, wolińskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lub. oddziału: Raciąż, ul. Żeromska go 30, Równe, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś c n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Piłceka nr. 16, tel. 40; PIOTRÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3, WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11, tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54, Białystok — Pododdział — Warszawska 2.